

WYD. WIECZORNE.	CEŃA NRu: WKRAKOWIE 10 hal., W POLSCE 20 hal., W POLSCE 15 fen.	CENY OGŁOSZEN
<p> S O B O T A </p> <p> 18. SIERPNIA 1917. </p> <p> NR. 195.— R. XXV. </p>	<p> PRZEDPŁATA WYNOŚI: W Krakowie: z odnośnieniem miesięcznie K 4'80, kwartalnie K 14'—, półrocznie K 27'40, rocznie K 58'—, (bez odnośn. mies. K 4'20, kwart. K 12'20, półroc. K 23'40 rocznie K 44'80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4'80, kwart. K 14'—, półroc. K 27'40, rocz. K 58'—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6'— (M. 4'—), kwart. K 17'— (M. 11'50), półroc. K 32'50 (M. 21'50), rocz. K 64'— (M. 42'—). — Zamawiać „Głos Narodu” można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencjach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można skutecznie przekazywać pocztowem, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 29993), przez Pańk Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa. </p> <p> REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.— DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. </p> <p> Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu” w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielnych). </p>	<p> Zwyczajne (zawierające 10 słów) K —20 </p> <p> układ tabularyczny . . . —40 </p> <p> Nadesłane 1— </p> <p> Nekrologi 1— </p> <p> Komunikaty (po kronice) 2— </p> <p> Paski (2 i 3 stronice) 20— </p> <p> Paski poprzeczne 8— </p> <p> Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. 1— </p> <p> dla prenum. zamiejsc. „ 2— </p> <p> Krasop. rozdzielnych 24 słów K 5, następnie 10 słów K 1'50, powtórzenie od K 5. </p>

Treść noty Ojca Świętego.

Rzym. Agencya Stefania donosi, że tekst noty papieskiej został już ogłoszony i podaje następujące jego streszczenie:

Ojciec św. zaznacza przedewszystkiem, że od początku wojny starał się zachować zupełną neutralność, opiekować się wszystkimi ofiarami wojny bez różnicy na narodowości i wyznania i wreszcie, według możności, przyspieszyć koniec obecnego nieszczęścia. Ubolewa, że jego upomnienia nie dały dotychczas rezultatu. Przeciwnie, wojna staje się coraz okrutniejsza. Ojciec św. zapytuje, czy Europa chce doprowadzić siebie aż do samobójstwa? Ze względu na to strasne położenie ponawia Ojciec św. — bez jakiegokolwiek specjalnego politycznego zamiaru i bez żadnych intencjonalnie zważających partyj, a tylko ze swego obowiązku jako ojca wszystkich wierzących — swój apel do tych, którzy w swych rękach dzierżą losy swoich narodów.

Nota papieska zawiera następnie punkta, które — zdaniem Ojca św. — muszą stanowić podstawę do stworzenia sprawiedliwego i trwałego pokoju. Przedewszystkiem materialna przemoc broni musi ustąpić miejsca moralnej mocy prawa, i dlatego musi nastąpić całkowite i obustronne rozbrojenie według zasad, które się mających reguł i gwarancji, oraz z uwzględnieniem potrzeb porządku publicznego. Następnie poleca notą zaprowadzenie międzynarodowego sądu rozjemczego z określonymi gwarancjami; a gdy tak panowanie prawa będzie ustalone, musi być usunięta wszelka przeszkoda w komunikacyi między narodami i zabezpieczona swoboda i wspólność mórz, przez co usunięte zostaną liczne przyczyny zatargów, i otworzą się nowe źródła dobrobytu.

Co do wynagrodzenia za szkody wojenne i zwrot kosztów wojennych, proponuje Ojciec św. jako zasadę zupełnego obustronnego zrównania się tych odszkodowań i kosztów, z wyjątkiem, że w specjalnych wypadkach zachodzi specjalna podstawa do żądania tych odszkodowań, które należy według słuszności i sprawiedliwości rozważyć. Domaga się następnie Ojciec św. zwrotu wszystkich zajętych obszarów, przywrócenia Belgii i Austrii polityczną, militarną i gospodarczą niepodległość, opróżnienia terytoriów francuskich i zwrotu kolonij niemieckich.

Co do specjalnych kwestyi terytoryalnych jak: Alzacyi i Lotaryngii, Trydentu i Tryestu, Armenii i Polski, proponuje Ojciec św. rozpatrzenie ich w duchu pojednawczym i rozwiązania ich z uwzględnieniem żądań ludności i powszechnej woli ludzkości. Papież sądzi, że na tych podstawach musi się odbyć przyszła reorganizacya narodów. i że one zdolne są uniemożliwić powtórzenie się podobnego konfliktu.

Nakoniec zaznacza Ojciec św., że każdy musi przyznać, iż honor broni obu stron został utrzymany. Wzywa on wieczność narodów prowadzących wojnę, aby przychyli-

nie przyjęły jego propozycye i pamiętały o swojej wielkiej odpowiedzialności. Życzy sobie, ażeby przyszłe pokolenia dały mu piękny przydomek fundatora pokoju.

Dokument datowany jest: Watykan, 1. sierpnia 1917.

WŁOCHY A PAPIEŻ.

Lugano. Wiadomość o podróży Poincarégo do króla Wiktora Emanuela nasuwa pytanie o celu tej podróży. Poincarému towarzyszy minister Bourgeois i ambasador Barrère, a więc osobistości pierwszej klasy. Można zatem przyjąć, że idzie tu o polityczny akt o wielkiem znaczeniu i że głównym powodem tej podróży jest nota pokojowa Ojca Świętego. Mianowicie przypominają z jak żywym oburzeniem odrzuciły Włochy przy wybuchu wojny myśl, ażeby Ojciec święty, jako równoprawny wziął udział w konferencyi pokojowej. Tego rodzaju przynależność uważają Włochy za osobistą obrazę, i bez wątplenia otrzymały od swoich sojuszników uspokajające oświadczenie w tym kierunku. Obecnie, skutkiem noty pokojowej Ojca św. zmieniła się sytuacja zupełnie i wszystkie poprzednie przyrzeczenia upadły i sojusznicy Włoch muszą teraz działać.

Program pokojowy socjalistów francuskich.

Berlin. * „Voss. Ztg.” donosi z Genewy, że program pokojowy socjalistów francuskich został ustalony i obejmuje następujące punkty:

1. Głosowanie w sprawie Alzacyi i Lotaryngii w rok po przywróceniu normalnych stosunków.
2. Opróżnienie zajętych terytoriów.
3. Odszkodowanie dla Belgii i Luksemburga.
4. Rekonstrukcyja niezależnego państwa polskiego, złożonego z wszystkich terytoriów, których ludność w większości oświadczy swą chęć należenia do tego państwa.
5. Głosowanie ludowe w półn. Szleswigu.
6. Głosowanie ludowe we włoskich częściach Austrii.
7. Litwa, Finlandya, Armenia, Ukraina oraz wszystkie narodowości Austrii i państw Bałkańskich otrzymają prawo samostanowienia o sobie, oraz utworzenia albo państwa związkowego albo samodzielnych krajów.
8. Wolność prawna i kulturalna dla żydów.
9. Autonomia wewnętrzna w tych koloniach, których ludność osiągnęła już pewien stopień cywilizacyi.
10. Układ pokojowy podpisany będzie przez wszystkie narody świata i gwarantowany przez związek narodów. Zwraca uwagę w tej deklaracyi, że sprawa oddania niemieckich kolonii nie stanowi przeszkody do zawarcia pokoju.

Nowy premier węgierski.

(*) Hr. Juliusz Andrassy urodził się 30 czerwca 1860. Jest on drugim synem sławnego austro-węgierskiego polityka tegoż nazwiska, który w styczniu 1850 r. został skazany na śmierć przez powieszenie. Następnie ułaskawiony zajął najwyższe stanowisko męża zaufania przy osobie cesarza Franciszka Józefa i razem z ks. Bismarkiem stworzył w r. 1872 podstawy do trójprzymierza, między Rosyą, Austryą i Niemcami, a następnie w r. 1879 do zawarcia przymierza austro-germanickiego. Hr. Jul. Andrassy zasiadał w Sejmie od r. 1885 i już w r. 1892 był podsekretarzem stanu w liberalnym gabinecie Wekerlego, a następnie w rok potem został węgierskim ministrem oświaty i ministrem dworu cesarskiego. Ustąpił ze stanowiska razem z Wekerlem w r. 1895. Po upadku Banffyego wstąpił znowu do partii liberalnej i w r. 1901 został wybrany ponownie posłem. W Sejmie wysunął się niebawem na kierujące stanowisko w węgierskiej partii konstytucyjnej i wstąpił znowu do gabinetu jako minister spraw wewnętrznych. Usilnie zwalczał on b. premiera hr. Tiszę.

Znany jest z licznych artykułów w prasie, zwłaszcza odnośnie do spraw polityki zagranicznej. Występował swojego czasu za związkiem państw środkowo-europejskich.

Podwyższenie cen węgla pruskiego.

Wiedeń. * Ministeryum robót publicznych zorganizowało osobne biuro, które reguluje rozdział węgla pruskiego z górnego Śląska stosownie do przyznanego kontyngentu. Na sierpień kontyngent ten wynosi 520.000 ton. Każde zamówienie i sprowadzenie węgla musi być zgłoszone w tem biurze. Cześć węgla nadchodzącego ma być od sprzedaży wyłączona, gdyż ma stanowić rezerwę węglową na zimę dla Wiednia. Wielkie firmy węglowe zażądały podwyższenia cen węgla górnośląskiego o 72 hal. na cetrnarze metrycznym. Sprawę tę rozstrzygnie w tych dniach ministeryum.

Wrocław. * „Schles. Ztg.” donosi, że właściciele kopalń górnośląskich domagają się dalszego podwyższenia cen węgla, które nastąpiłoby od 1 października b. r.

Opróżnienie Reni i Kagułu.

Genewa. Agencya Havasa donosi z Petersburga: Kaguł i Reni, leżące na granicy rumuńskiej, opróżniono z ludności cywilnej.

JESZCZE JEDNO WYPowiedzenie WOJNY.

Berlin. B. kor. Rząd hiszpański, który wykonuje ochronę niemieckich interesów w Liberyi, otrzymał doniesienie, że republika ta ogłosiła dnia 4 b. m., iż znajduje się w stanie wojennym z Niemcami. Niemiecka kolonia ma być przewieziona do południowej Francyi.

Nasze t. zw. szkolnictwo kupieckie.

Kilkakrotnie już zwracał „Głos Narodu” uwagę na zadania naszego kupiectwa po wojnie, przypisując mu wielki udział w przyszłym naszym odrodzeniu ekonomicznem. Godzimy się na to wszyscy — lecz daremnie czekamy na wskazanie, jak stan ten wykształcić, jak uświadomić go o przyszłych celach i zadaniach, jak uczynić go jedną z dźwigni tego odrodzenia.

Zdawałoby się, że istniejące w kraju t. z. szkoły kupieckie wypełnią to doniosłe zadanie przygotowania odpowiednio wykształconego materiału ludzkiego do objęcia posterunków, mających związek z kupiectwem, do zajęcia posad t. zw. podróżujących, do wykształcenia agentów handlowych, groistów lub drobnych kupców. Nazywa istniejących szkół t. j. krajowych szkół kupieckich uprawniałoby do tych przypuszczeń — rzeczywistość wykazuje co innego.

Sądząc z nazwy, szkoły te powinny kształcić kupców, przedewszystkiem kupców drobnych, kandydatów do t. zw. prowadzących agencye handlowe, podróżujących, zawiadowców interesów większych i t. p. kondycyonaryusz. Tymczasem wiemy, że sfery te rekrutują się przeważnie z ludzi przypadkowo tym zawodom się oddających, tylko w małym procencie z zawodowych handlowców a już w bardzo małym jakimś procencie z absolwentów t. z. szkół kupieckich. Gdzie powód?

Pomijając tak zakorzeniony u nas wsteczny pogląd, że do zawodu kupieckiego nie idzie się jako do zawodu lecz na skutek przypadku, za najważniejsze powody niedomagań na punkcie wykształcenia naszego stanu kupieckiego uważam niedostateczną ilość i skromność typów naszych szkół kupieckich, dalej wadliwie ustawodawstwo oraz fatalną wprost rezolucyę istniejących już szkół kupieckich.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że na 8 milionowy kraj cztery krajowe i (o ile się nie myli) dwie prywatne szkoły kupieckie jednego typu, to chyba za mało! Pomijam akademię handlową i istniejące przy nich szkoły handlowe dwu czy czteroklasowe, a gdyby i je wciągnąć do rachunku, to efekt będzie marny, bo na milion blisko mieszkańców jedna ledwie szkoła kupiecka, to chyba za mało dla społeczeństwa, które chce mieć silny stan kupiecki i niezależność ekonomiczną.

Typ i ustroj istniejących szkół kupieckich jest jednaki. Proszę przeglądnąć plan naukowy tych szkół — a studium to przekonają, że organizacya nauki w szkołach krajowych kupieckich jest wprost fatalna. Uwzględniwszy całą rozciągłość stronę teoretyczną nauki a nie uwzględniono zupełnie nauki praktycznej. I czemuż się dziwimy potem, że absolwent szkoły kupieckiej nie potrafi ani godzinę sprzedawać w sklepie korpennym, że nie potrafi zapakować towaru ani go zachwalić ani z klientem porozmawiać — choć ustawodawstwo czyni go od razu dojrzałym kupcem, wyzwolełym z

praktyki, bo mówi, że ukończenie szkoły kupieckiej uwalnia od tzw. praktyki handlowej. Dlaczego się dziwimy, że kupcy nie chcą mimo tej klauzuli ustawowej przyjmować absolwentów szkół kupieckich do sklepu. Z ich punktu widzenia całkiem słusznym, takiego teoretycznego wykształconego absolwenta trzeba na nowo w praktyce wszystkiego uczyć. A do praktyki tej nie bardzo on skory, bo ma się za człowieka skończonego. Nie dziwie się też, gdy mu praca za ładnie nie bardzo smakuje, bo jakżeż? Absolwent szkoły kupieckiej będzie rąbał i sprzedawał cukier i ważył ryż lub mąkę? To poniżej jego godności — zamiłowania do tej pracy nie ma, bo nie nabył go w szkole kupieckiej, która nie wykształciła w nim ducha kupieckiego, zamiłowania do zawodu i ukończenia go, jako zawodu ciężkiego lecz wolnego i dającego mu niezależność. Natomiast wychodzi absolwent ze szkoły kupieckiej z głową pełną teoryi a pierwszą jego myślą po ukończeniu szkoły to nie rzucenie się do praktyki handlowej i samodzielniego potem prowadzenia interesu choćby w skromnych rozmiarach, lecz zajęcie lichu stosunkowo płatnego miejsca w małym kantorze lub biurze w charakterze dyurnisty lub urzędnika.

Kłątwa urzędniczego chleba, niestety! i do tych szkół czysto fachowych się wciągnęła i w zarodku je już dusi. Ze stanu tego widocznie nie zdają sobie sprawy sfery m. rodajne, skoro dotąd nie wpłynęły na jego zmianę nie zdają sobie sprawy i dyrektory tych szkół, skoro, jak to niedawno czytaliśmy w dziennikach, zalecają swych absolwentów na posady biurowe w kantorach, tow. zaliczkowych, bankach, itp. instytucjach, a nie zalecają ich na posady dysponentów, czy pomocników, czy podróżujących agentów. Stanowisko biurowe tak uśmiecające się młodym ludziom, skromne nawet bardzo, przedkładać oni nad niezależny i intratniejszy choć ciężki stan kupiecki. Zamiast silnego stanu kupieckiego, wytwarza się proletaryat kupiecki biurowy, niezadowolony z życia, aspirujący na lepszą posadę biurową a nie na założenie choćby drobnego interesu własnego.

Ustroj więc istniejących szkół kupieckich winien być radykalnie zmieniony. Obok teoryi winna być wprowadzona praktyka, czy we własnym przy szkole istniejącym sklepie, czy obowiązkowa w czasie ferii względnie między jednym a drugim rokiem studiów tak jak to ma miejsce w szkołach zawodowych przemysłowych i innych! Bo szkoła kupiecka jest i winna być tylko szkołą zawodową.

Obok zmiany ustroju należy baczyć na oddawanie nauki i kierownictwa tych szkół w ręce czysto fachowe lub fachowo wykształcone.

Daleki jestem od robienia zarzutów lub krytykowania osób dziś w tych szkołach pracujących. Nie mówię, że oni winni dziśjszemu stanowi tych szkół lecz mimowolnie nasuwają się różne refleksye, gdy się wie, że na czele 4 szkół kupieckich w kraju stoi 2 ukończonych prawników, jeden niedokończony technik z wykształceniem handlowem

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

„Rękopis z XX. wieku“.

— Jesteś okrutny! Zdajesz się być przyjacielem kobiet, a mówisz jak ich wróg najzaciętszy. Nie o każdym kraju, nie o każdej klasie powiedzieć to można.

— Kobiety wcale nie obwiniam. Obwiniam barbarzyńskie zwyczaje i organizacyę społeczną. Mówię o faktach, o smutnych następstwach tej organizacyi.

— Wszak zawarcie małżeństwa powinien zawsze przewodniczyć rozum, nie sama tylko miłość, która najczęściej jest ślepa.

— Któż temu przeczy? Ale każdą rzecz trzeba nazywać jej właściwem mianem: Prawem rzeczywiste prawo, niewola niewolnictwo, handlem handel, miłością miłość prawdziwą, a rozzumem rozum.

— Na sto kobiet jest przynajmniej dziesięćdziesiąt, a może dziewięćdziesiąt dziewięć, które wychodzą za mąż nie z miłości, lecz z interesu. Dobrze im z tem.

— Może być dlatego, że są zepsute. Czemuż nie mają sobie pozwolić, gdy mogą zarazem i wymaganom zbytku lub pychy i pragnieniom zmysłów dogodzić?... gdy towarzyszem nie tylko toleruje występki, lecz do nich zachęca!... Wszak to należy do dobrego tonu: mieć wielu wielbieli. Kobieta wielkiego świata, będąc już zamezną, nie czuje nawet obelgi, nie czuje strasznego poniżenia, gdy jej kto oświadcza się z miłością. Nie rozumie tego, że ów jej wielbiel, w chwili wynurzenia swej miłości, nie robi żadnej różnicy między nią a ostatnią ulicznicą. Zdaje jej się jeszcze, że on zasługuje na wdzięczność. Romanse i dramaty nauczyły pię-

knemi słówkami ośłaniać najnikczemniejsze zamiary, najniższe uczucia. A źle zrozumiana wdzięczność lub litość do czegoż czasem prowadzi!... Od najpiękniejszej cnoty do zbrodni nierz krok tylko!...

— Jednak w społeczeństwie tak urządzonem, kobiety, wychodzące z rachuby za mąż, dobrowolnie sprzedające się lub mimowolnie sprzedane czują się szczęśliwemi.

— Szczęśliwemi?! Czy zliczyłeś ich ły? Czy nie wiesz jakie piekło mieści się nieraz pod pozorem szczęściem? Ale kobieta jest pełna rezygnacyi. I z nieszczęściem można się oswoić. Kobieta nieszczęśliwa stara się być bół zagłuszyć; szuka balów, rozrywek, wrzawy, albo... „ulgi w cierpieniach!... „miłości!... Owa rezygnacya kobiety, która się sprzedawała za majątek, za tytuł, za święte stanowisko męża, wreszcie dlatego tylko, żeby nie zostać starą panną (co także do najsmieszniejszych należy przesądów), owa rezygnacya najczęściej kończy się na występnym miłości!

— Trudno zaprzeczyć, że nawet po zawarciu ślubów nie z miłości lecz z rachuby, dla interesu lub pychy, są wszakże małżonkowie szczęśliwi?

— Tak, ale czy cnotliwi?

Zapał, z jakim rozmawiał filozof o swoim XX. wieku, tak mnie przejął, że sam zdawałem się przeniesiony o jakie sto lat później. Mówił z przeświadczeniem, które mi się udzielało; osłabiając stopniami we mnie ochotę do prowadzenia sporu dla różnostronnego zbadania jego poglądów. Myśli rozliczne tłumem cisnęły się jedne po drugich. Społeczeństwo złożone z przyszłych pokoleń stało przed oczyma wyobraźni.

Świat ziemski następnego stulecia zdawał się lepszym, cnotliwym, szczęśliwym, piękniejszym... W roztergnięciu, z pewną niesmiałością spytałem:

— Więc to wszystko, co opowiadasz już się stało w XX wieku?

— Filozof zarumieniał się; nie wybuchł jednak oganem rozdrażnienia, chociaż nie miał swojego „moderatora” na głowie, i z przytłumionym gniewem odpowiedział:

— „Stało się”... Jeszcze się nie stało, ale tak będzie. Ja to widzę w przyszłości.

— Zatem to prorecyto?

— Wcale nie! — rzekł uniósłszy się nieco i lekko stuknął dłonią w stół przed nami stojący. — Jak w matematyce wyrachować można z pewnych zadań niemożliwe wyniki, jak w prawidłowo ułożonym sylogizmie można z założenia dojść do racjonalnych wniosków; tak też w dziedzinie ducha, za pomocą myślenia, wychodząc z pewnych danych, z dziejowych faktów, z przebiegu ludzkości, z wieczystych praw rozwoju i postępu, można dojść do przewidywania następstw mających zdarzeń, do ujżenia mniej więcej dokładnego obrazu przyszłości.

Po chwilowym namwle oszwał się z wyłożonym bistro przed siebie wzrokiem, który zdawał się raczej patrzaniem ducha, nateżoną myślą wyrazem.

— Wreszcie z innego względu patrząc w przyszłość, można powiedzieć, że to się już stało; albowiem nie się nie dzieje w rzeczywistości, czego oddawna niema w idei. To łatwiej pojąć, niż wyrazić. Al bo też biedna mowa nasza! — dodał wzdychając.

— Przyznaj — zawołałem, — naszym wiekowi przynajmniej, że od wielkiej zawalności francuskiej

leczeństwo na wielu drogach postąpiło z szybkością zdumiewającą.

— Potrzeba najprzód porozumieć się o znaczenie wyrazów, gdyż z powodu niedokładnego ich określenia najczęściej toczą się spory, w których marnuje się czas na kłótnie, pusuje się papier na polemikę; a co gorzej, wstrząsają się namiotności, wznasta wzajemna nienawiść i coraz gorzej zaciemniają się zdrowe pojęcia o rzeczach, zwłaszcza gdy te przechodzą zakres fizycznego wzroku. Przyznaj — dodał z ironią — że społeczeństwo europejskie, łącznie z mieszkańcami Stanów Zjednoczonych, zrobiło olbrzymie postępy w zmieszaniu języków. Niezmem tradycyjna wieża Babel! Filologowie trawiają nieraz lata całe, życie całe nad sanskrypsem lub zbadaniem znaczenia jakiegos przyrostka albo zgłoski w językach starożytnych, a nie czuwają nad tem, aby oczyszczać, doskonalic język ojczysty i objaśnić prawdziwe znaczenie wyrazów, używanych w codzienniej mowie. Przytem, trzeba także przyznać, że trudno zejść dalej w nadużyciu wolności słowa, w nadużyciu tak wielkiego daru, jakim jest mowa ludzka. Z jednej strony widzimy oburzającą przesadę w wyrażeniach, z drugiej: sofistyczną dyalektykę, posuniętą do ostatecznych krańców. To wszystko zaciemnia myśl, wykrzywia rozumowanie i przeszkadza do porozumienia się wzajemnem. Ponieważ wspominałeś o społeczeństwie, trzeba najpierw wskazać granice tego wyrazu. Inaczej ciągle prowadziłabyś rozpowszechnioną w XIX wieku, „niemiecką kłótnię”, une querelle d'Allemands. Spór o słowa!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Jeden tylko człowiek, który odbył pełne studia handlowe. Wszyscy mają większe lub mniejsze wykształcenie teoretyczne handlowe, lecz żaden, o ile wiem, nie ma wykształcenia kupieckiego. A to chyba najważniejsza kwalifikacja dla kierownika szkoły kupieckiej!”

Główna nauczylielskie dobierane są z ludźmi z wykształceniem różnym, od nauczycieli wydziałowych do doktorów filozofii, nie ma jednak wśród nich ludzi fachowo i praktycznie wykształconych. Nie dziwnego, że bez winy tych ludzi panuje w szkołach kupieckich duch z kupiectwem bardzo mało mający wspólnego.

Chcąc więc zorganizować należycie szkolnictwo kupieckie, należy obok zmiany jego ustroju wykształcić choćby znającym kosztom szereg sił kierowniczych i nauczycielskich, uposażyć je bardzo dostatnio, bo grozi na ten cel bardzo dobrze się opłaca.

Poza tymi postulatami rozważyć jeszcze należy pewne zróżnicowanie tych szkół. Pożądanym jest np. utworzenie osobnej szkoły, czy kursów dla podróżujących, któryto rodzaj wyłącznie spoczywa dziś w rękach przemienia społeczeństwa naszemu tak obcego, dla prowadzących agencje, które są wyłącznie w rękach żydowskich itd.

Na progę budzącego się światu naszej niezależności politycznej i ekonomicznej, zajęcie się szczerze i głębiej naszym szkolnictwem kupieckim i handlowym jest konieczne, jeżeli mamy realnie, bez frazesów, stanąć na pewnej wyżynie odrodzenia ekonomicznego.

Powołany tu jest przede wszystkim Wydział krajowy, jako utrzymujący te szkoły, powołana jest Rada szkolna krajowa, która ma mieć na uwadze, że podnieść społeczeństwo może nie tylko szkoła średnia, produkująca kandydatów na uczonych i urzędników, ale i szkoła zawodowa.

Makowiec jedno życzenie: liczbę szkół kupieckich, dobrze zorganizowanych, należy szczerze i głębiej powiększyć, większe bowiem świadectwa ubóstwa ekonomicznego, jak 4 szkoły na 8 milionów ludności, wystawić sobie nie możemy. **Quia.**

Losy wyższych uczelni warszawskich.

Z Warszawy donosi nam nasz korespondent pod datą 15 b. m.:

Zbliża się czas, w którym sprawa uruchomienia uniwersytetu i politechniki w Warszawie stanie się aktualną i palącą. Ażkolwiek przygotowania do otwarcia wyższych uczelni warszawskich w nowych warunkach nie są już dużo czasu, jednakże już dziś należy przedsięwziąć odpowiednie kroki, w celu umożliwienia młodzieży korzystania z wyższych studiów w nadchodzącym roku szkolnym.

Oprócz młodzieży, która przerwała studia w uniwersytecie i politechnice, czekają na otwarcie wyższych uczelni setki nowych absolwentów tegorocznych. Tymczasem nie są żadnych oznak, któreby już dziś znamiennymi, że otwarcie uniwersytetu i politechniki nastąpi.

Jak zapewniają w departamencie oświecenia publicznego sprawa ta jest ściśle zależną od przekazania w ręce władz polskich całokształtu szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Poważającego w tem zapewnieniu nie należy, gdyż sprawa przejęcia szkolnictwa na polski jest jeszcze na trudności natury zasadniczej. Taki stan może się jeszcze przedłużyć na następny tydzień, a w związku z tem i uruchomieniu uniwersytetu i politechniki w nadchodzącym roku szkolnym.

Dotychczas się tylko, że T. Rada Stanu podała się do władz niemieckich z prośbą o porozumienie kontraktów z profesorami i asystentami obu wyższych uczelni, których termin upływa z dniem 1 października r. b.

Władze niemieckie przyznały również pewne kredyty na remont niektórych zakładów naukowych i gmachów uniwersyteckich, wynoszące nawet znaczne sumy. W każdym razie obawa o losy uniwersytetu i politechniki, pomimo zapowiedzianych zmian w systemie rządzenia Królestwem Polskiem, istnieje i z tem należy się poważnie zająć. Na czynnik miarodajny spada odpowiedzialność za losy młodzieży polskiej, której fatalnego przygotowania kraj tak szybko potrzebuje.

Kołatanie u władz centralnych.

Wiedeń, 17 sierpnia 1917.

Komunikat o zabiegach podjętych w ubiegłym tygodniu przez wiceprezesa Koła Kędziara u władz centralnych uzupełnić należy następującymi szczegółami:

W zakresie rekwizycji zboża i gospodarki ziemniakami okazało się tyle tendencji sprzecznych z interesami kraju, że nieodzownym było przypomnienie rządowi, że ilość potrzebna na zasiew i na wyżywienie miast ludności bezrolnej bezwarunkowo nie może ulegać rekwizycji. Zwrócić też należało uwagę, że czas najwyższy, by już oznaczono racje ziemniaczane, bo skoro zbory w Galicji kończą się w październiku, ba nawet w listopadzie, trzeba było do tego czasu czekać na użytkowanie wykopanych

już ziemniaków. Od głodnych zaś żołdaków trudno domagać się tak wielkiej cierpliwości. Kierownik ministerstwa galicyjskiego, szef sekcji Twardowski, któremu wiceprezes Kędziar sprawy te szczegółowo wytłuszczył, zdola zapewne wpłynąć w kierunku korzystnego ich dla kraju rozwiązania.

W ministerstwie robót publicznych upomniał się przedstawiciel Koła polskiego o większą autonomię Centrali odbudowy gospodarczej kraju. Dotąd bowiem Centrala o wydatkach przewidzianych już w preliminarzu decyduje samoistnie tylko do wysokości 10000 kor. Granice to bardzo skromne, jak sam referent ministerstwa przyznał, spodziewać się więc należy, że odtąd Centrala nie będzie zmuszona trzymać się tak skromnych granic, lecz i przy pozycjach wyższych działań będzie mogła samoistnie bez uprzedniego odwoływania się do Wiednia.

Ustawa o zasiłkach dla rodzin osób uprowadzonych przez nieprzyjaciela przedłożona już została sankcyi monarszej. Tak minister spraw wewnętrznych oświadczył wiceprezowi Kędziarowi. Ten ostatni dopominał się również o rażąco wyplatę zapomóg dla osób cywilnych rannych w czasie wojny, wskazując, że stosowana obecnie przez ministerstwo spraw wewnętrznych i Centralę odbudowy metoda odplatania od Annasza do Kaifasza nie liczy z zapewnieniami rządu, że dba o wspomnienie tych, którzy wskutek wypadków wojennych ucierpieli.

Z zacieśnieniem oczekiwać należy rezultatu interwencji podjętej w sprawie wziętych do niewoli pod Stanisławowem ułanów polskich. Ich los tragiczny żywo poruszył serce monarchy. Stąd nadzieja, że i władze wojskowe w swej decyzji powołując się będą względami podyktowanymi podziwem dla męstwa, karności i tragizmu żołnierza polskiego. —ag—

O pomoc dla internowanych legionistów.

Z powodu opłakanych warunków, w jakich znajdują się internowani w obozach jeńców w Szczypiornie, Ostrowie i Benjaminowie legionści polscy, zawiązany w Krakowie Komitet pomocy wydał odezwę „wzywającą o najrychlejszy ratunek młodzieży legionowej i ich rodzin, zepchniętych na skraj nędzy. „Na Galicji — czytamy w odezwie — która pierwsza wysłała w zwojny, lecz zaszczytny bój zbrojne zastępy legionistów ciężko obowiązek wszczęcia tej akcji, rozwinięcia jej, zadokumentowania łączności i zjednoczenia z rodakami przedzielonymi od nas łańcuchem wojennych kordonów. W tym celu zawiązał się w Krakowie Komitet ludzi dobrej woli, obejmujący przedstawicieli wszystkich warstw narodu bez względu na przynależność państwa.”

Komitet ufny, że słowa niniejsze spowodują w całym kraju żywiołową akcję niesienia pomocy legionistom Szczypiorna, Ostrowa i Benjaminowa, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o jak najgorętsze, jak najwydatniejsze i jak najszybsze poparcie jego inicjatywy.

Niechaj w całym kraju, — po miastach i miasteczkach — powstają komitety pomocy dla internowanych legionistów — niechaj żołnierz polski wie, że posiada jedynego tylko, ale oddanego sprzymierzeńca: Naród polski — we wszystkich dzielnicach rozdarłej Macierzy.

Wszelkie ofiary składane należy na listy specjalne, wydane przez Komitet oraz na ręce redakcji polskich pism peryodycznych.”

Komitet opieki nad internowanymi i zwalnianymi legionistami: (Następuje kilkadziesiąt podpisów członków Komitetu.)

Walki na zachodzie.

ANGIELSKI KOMUNIKAT.

Wiedeń. Komunikat z 16 bm. po południu: Sojusznicy wykonali znowu dziś rano atak na szerokim froncie, na wschód i na północ od Ypres. Rozegrały się zacięte walki. Mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela uzyskaliśmy na froncie bojowym koło Lens miejscowe sukcesy. Trzy nieprzyjacielskie kontrataki, wykonane wczoraj wieczorem na nasze nowe pozycje, zostały odparte. Nieprzyjacielskie nagromadzenia wojsk w pobliżu St. Auguste zostały ogniem naszej artylerii rozprószone.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat z 16 bm. po południu: W Belgii przystąpiliśmy dziś o świcie, po gwałtownym i tróskliwym przygotowaniu artyleryjskim, do ataku, wspólnie z armią angielską. Z brawurą zaatakowała piechota nieprzyjacielskie pozycje po obu stronach drogi Steenstraete—Dixmude. Osiągnęła swoje cele: przekroczyła strumyk Steen. Na południe od Ailles uczynił nas, z siłą wykonany atak, panami silnie trzymanych przez nieprzyjaciela rowów, na froncie szerokości 1 km. Cztery niemieckie kontrataki na nasze nowe pozycje zostały gładko odparte. Naliczone dotychczas 120 jeńców, w czem jest 1 oficer. W pobliżu pomnika Hurtebise posunęliśmy się na

przód, jak również na Chemin des Dames, gdzie wzięliśmy 20 jeńców. W Szampanii i po obu stronach Mozy obustronna walka artyleryjska.

UCIECZKA Z JASS.

Berlin. * „Birżewie Wiedomości” donoszą z Jass, że panuje tam ogólna panika, pod wpływem alarmujących wiadomości z frontu, co wyzyskuje motłoch, pładując magazyny wojskowe. Zamożniejsza ludność opuszcza miasto. Z powodu zajęcia kolei wyłączanie na cele wojskowe, musi się drogi do granicy rosyjskiej odbywać piechotą. W ostatnich dniach zjawili się kilkakrotnie nad miastem lotnicy nieprzyjacielscy i obrzucili je bombami, co powiększyło panikę. Z powodu trudności aprobowacyjnych wybuchła cholera i tyfus.

DEFRAUDACYA W RADZIE ROB. ŻOŁN.

Petersburg. B. kor. W komitecie wykonawczym Rady robotników i żołnierzy wykryto sprzeniewierzenie 30-000 rubli. „Riecz” domaga się jawnej rewizji przez osoby stojące poza komitetem wykonawczym. Przez ręce Rady żołnierskiej przechodziło wiele milionów pieniędzy na cele dobroczynne.

UWOLNIENIE STUERMERA.

Petersburg. B. kor. Były prezydent ministrów Stuermer został wypuszczony z więzienia, z powodu choroby, za kaucyą 100000 rubli.

KRONIKA.

Kraków, 18 sierpnia.

Kto winien jest, że Kraków staje wobec katastrofy aprobowacyjnej? Takie pytanie pada z ust wszystkich, którzy patrząc na bezustannie wlokące się ogony, szukają powodów, które między nie występują tak rażąco, jak u nas. Trudno jednak odpowiedzieć na to pytanie i znaleźć winowajców, gdyż jest ich wielu. Jedni więc obwiniają gminę, drudzy Koło polskie, inni Urząd żywnościowy, za orgię jaką uprawiają u nas głodzie, spekulanci różnego rodzaju i lichwiarze, wywołujący z kraju jeszcze te resztki, jakie pozostały po zaspokojeniu potrzeb liczonej armii, walczącej na galicyjskim froncie, poza masami, jakie także na nielegalnej drodze z kraju bezustannie się wywozi. — Kpi sobie z nas „Oczeg” wywołując tuszenie i wędliny, kpi jego pomocnik „Pecus” i inni towarzysze po fachu.

Bierne zupełnie zachowanie się reprezentacji gminnej, z której nie padły jeszcze ani słowa ani pisma, któreby protestowały przeciwko tej orgii, dopomina nas do tego, abyśmy się

głęboko zastanowili nad tym, co się dzieje w naszym mieście i kraju. Milczy Koło polskie, a dostojnym milczeniem swem upewnia „Volk Ernährungsamt” wiedeński o nieprzebranych zasobach żywności, który poleceniami swymi zmusza galicyjski urząd żywnościowy do wywozu przekraczającego możność kraju. Ażby zapobiedz katastrofie, musi przysięść do porozumienia pomiędzy reprezentacją kraju a p. namiestnikiem i wspólne przedstawienie groźnego położenia we Wiedniu, aby spowodować natychmiastowy zakaz wywozu tuszeczki, mięsa i wędlin, tak w drodze legalnej, jak niemiłej, bardziej jeszcze niebezpiecznej dla ogłodzenia drożdże nielegalnej, podejmowanej przez agentów i funkcjonariuszy wywołujących je tajnie poza granice kraju i państwa.

Jak nam donoszą, już w uwolnionych obecnie od inwazyi powiatów na wielką skalę odbywa się wywożenie żywności. Skandal wprost zapowiada się w dziedzinie cukrowej, gdzie cały przydział, jaki miała Centrala wojennohandlowa i organizacje rolnicze oddaje się agentom, a horrendalnie wprost przedstawia się kwestya ziemniaczana.

„Oczeg” w łaskawości swej za olbrzymie masy artykułów, jakie z kraju wywoził do niedawna, przyznał dla Galicji 38 beczek masła z Danii. Nie protestowano przeciw tego rodzaju kpinom, cofnął więc „Oczeg” nawet ten minimalny przydział i podziwiał długie ogony przed Żwazkiem mleczarskim i zamknięte lokale masarni i najspokojniej, tak, jakby się nie nie dało, dalej wywozi tuszeczki, wędliny i trzodę, telegrafując często do Wiednia, aby mu ułatwiano w jego głodziejskich funkcjach.

Mamy nadzieję, że p. namiestnik znany z życzliwości dla kraju najdokładniej ze wszystkich, bo naocznie przekonany o działach zniszczenia i przeciwniejszej strunie podatności w świadczeniach, jakie od nas wymagano, energicznie oprze się zakusom spekulantów, biorąc w obronę powierzona mu ludność ciężko dotkniętego kraju. Mamy też prawo żądać, aby reprezentacja kraju i miasta energicznie poparta tak akcyję zapobiegawczą wobec grążącej nam katastrofy.

Z miasta.

O PRZYWRÓCENIE NORMALNYCH RACYI CHLEBA I MAKI. W sprawie przywrócenia normalnych racyi maki i chleba postanowione rozporządzeniem centralnego Urzędu żywnościowego, Wydział aprobowacyjny magistratu zwrócił się do galicyjskiej filii wojennego Zakładu obrotu zbożem o przydzielenie potrzebnego kontyngentu maki. Spodziewamy się, że dy-

rekcya Zakładu zbożowego bezzwłocznie dostarczy zarządowi miasta potrzebnej ilości maki, by już w najbliższym okresie 2-tygodniowym kart chlebowych konsumenci otrzymać mogli pełne racje.

O WĘGIEL DLA PIEKARNI. Przedstawiciele cechów piekarszych krakowskich zwrócili się do Wydziału aprobowacyjnego magistratu z prośbą o pomoc w dostawie potrzebnego do opalania pieców węgla. Piekarze opalają piece przeważnie węglem pruskim, którego główny kontyngent dostarczała jedna z tutejszych firm węglowych. Obecnie firma ta oświadczyła, że potrzebnej ilości węgla dostarczyć nie może, z powodu iż namiesnictwo zajęło jej 100 wagonów „na potrzeby mółcarz parowych” w Krakowie. — Jaką liczbą mółcarz miano nasze faktycznie rozporządza, nie wiemy. Zdaje się jednak, że na ten cel za wielkie zapasy zajęto ze szkoda innej gałęzi interesów publicznych.

„ZASIŁKI I ZAOPATRZENIA WOJSKOWE” wydane nakładem Biura informacyjnego i porządku K. B. K., pojawiły się w druku. Broszura zawiera przepisy o zasiłkach wojskowych według dawniejszych i najnowszych ustaw i rozporządzeń wraz z dosłownym tekstem najnowszej ustawy zasiłkowej z dnia 27 lipca 1917. W rozdziale drugim i trzecim broszury omówiono przepisy dotyczące zaopatrzenia inwalidów i ich rodzin oraz wdów i sierot po poległych i zaginionych. Cena broszury wraz z przesyłką zwyczajną 1 K.

WNOSIC, CZY NIE WNOSIC? Rozporządzeniem ministra obr. kraj. z dn. 27 lipca b. r. zarządzone, że podwyżka zasiłku w myśl ustawy z dn. 27 lipca b. r. osobom, które już zasiłek pobierają, ma być przyznana z urzędu, a więc bez wnoszenia podań. Tymczasem dowiadujemy się, że niektóre Komisje zasiłkowe jedynie żonom i dzieciom poleciły przyznać przewidzianą podwyżkę, zaś innym członkom rodziny każą o podwyżkę wnosić podania. Nie wiadomo zatem, kogo słuchać, czy ministra p. Czappa, czy też poszczególnych Komisji zasiłkowych.

Przy sposobności musimy wyrazić ubolewanie, że władze nie informują prasy o swoich rozmaitych zarządzeniach w sprawie zasiłków. Jeśli w sprawach małej nieraz wagi zasympuje się redakcyje powodzią komunikatów, należałoby w tak ważnej sprawie, jak sprawa zasiłków, być hojnym w podawaniu zawiadomień o zarządzeniach władz.

BRAK PASZY. W sali na „Kotłowni” odbyło się wczoraj zebranie doródkarzy krakowskich z powodu braku paszy dla koni. Z dniem 1 sierpnia b. r. zajęto bowiem paszę na rzecz państwa i oddano ją do rozdziału centrali, której biuro dla miasta Krakowa mieści się w magistracie. Z chęcią objęcia paszy przez administracyję państwową, nie ma jej zupełnie dla użytku hodowców. Kraków zamiast potrzebnych 30 wagonów siana miesięcznie, otrzymał dotychczas 3 firy. Hodowcy koni są zrozpaczeni, że nie mogą już w tym czasie kupić paszy, a postanowiono odrzucić się w tej sprawie do Centrali.

Z Polski i ze świata.

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIEC W SAMO-RZĄDZIE. W „Kur. warsz.” czytamy: W związku z projektem opracowania nowego statutu miejskiego, do Rady miejskiej warszawskiej wpłynął podpisany przez dwudziestu kilku radnych wniosek, uzasadniający potrzebę dopuszczenia do współpracy w gospodarce miejskiej i kobiet. Wniosek ten podkreśla między innymi, że udział kobiet w samorządzie miejskim jest już sprawą w całym szeregu państw w Europie i poza Europą praktycznie na korzyść kobiet rozwiązana; że kobiety polskie w wielu działach pracy społecznej, będącej treścią zadań samorządu, złożyły dowody nie tylko żywego zainteresowania się, ofiarności i poświęcenia, ale zdolności i talentu organizacyjnego; że w epoce odbudowy niepodległego państwa polskiego nie mogą być pominięte nasze siostry, żony i matki. Niezależnie od powyższego wniosku radnych, wpłynął dn. 26 maja wniosek Związku równouprawnienia kobiet polskich o przyznanie kobietom równych praw wyboru i wybieralności do Rady miejskiej.

OGRA NICZENIE ROZMIARÓW PISM W KRÓLESTWIE. Pisma warszawskie zamierzają następujące zawiadomienie: „Wobec dotkliwego braku papieru, prasa tutejsza otrzymała rozporządzenie ze strony wydziału wydawniczego przy j. en. gubernatorstwie warszawskiem, aby chwilowo aż do zmiany warunków produkcji papieru, ograniczyć jeszcze rozmiary pism. Przepis ten obowiązuje już w Niemczech.”

NOWY STRAJK W WARSZAWIE. W Warszawie znajduje się około 1000 pracowników fabryk kapeluszy, którzy obecnie, z rozpoczęciem sezonu wyrobu kapeluszy zimowych — jak donoszą pisma warszawskie — zastrajkowali, żądając znacznej podwyżki. Ponieważ sezon ten trwa tylko 6 tygodni, właściciele, w obawie utraty sezonu, zgodzili się na podwyżkę, ale jedynie tym, którzy wyrabiają kapelusze filcowe na zimę. Robotnicy jednak na zebraniu strajkujących postanowili nie przystępować do pracy, dopóki podwyżki nie uzyskają wszyscy, bez wyjątku.

11 MILIONÓW RUBLI Z DYMEM. Królestwo Polskie w granicach dzisiejszego gubernii, posiada ogółem przeszło milion nieruchomości, o wartości szacunkowej, przewyższającej miliard rubli. Pożary — jak świadczy dane statystyczne, zebrane przez inż. A. L. Zagrodzkiego — wywołują rok rocznie szkody, sięgające

blisko 11 milionów rubli. Szkody te najdotkliwiej odczuwane są przez uboższe warstwy ludności, z ogólnej bowiem budny 5.600.000 budowli, 2.800.000 stanowią budynki właścicielskie i malomiejscowe.

„KOMITET OPIEKI W SZCZYPPIORNIE”. Pod tą nazwą zawiązał się w Lublinie Komitet i już 17 b. m. zaczął swoją działalność na gruncie lubelskim. Komitet dąży będzie do niesienia pomocy internowanym legionistom. — W tym celu pośredniczy między zainteresowanymi i ich rodzinami i udziela im wszelkich wskazówek i informacji.

POWROT ZAKONÓW. Jak informują pisma lubelskie, w najbliższym czasie mają osiąść w Lublinie Jezuiti i Karmelci. Czynione również są starania o sprowadzenie Bazylianów, którzy zajęliby się organizowaniem rzemiosła, mają również przybyć do Lublina Urszulanki, celem prowadzenia żeńskich zakładów naukowych.

ŻYDOWSCY DZIENNIKARZE STRAJKUJĄ. Wobec nieprzyjęcia warunków rady zawodowej dziennikarzy żydowskich, żądającej podwyżki w stosunku 50—75% przez właścicieli pism żydowskich, wszyscy współpracownicy porucili dn. 12 b. m. o godz. 1 popołudniu pracę. Jedną tylko redakcyję „Moment” wyraża gotowość podwyższenia pensji o 30—40%.

PRODUKCJA WĘGLA W „Dz. Cieszy.” czytamy: Produkcya węgla w c. k. górnictwie okręgu rewirowym Mor. Ostrowa zmniejszyła się w miesiącu lipcu w stosunku do czerwca (z powodu zaanych zaburzeń i strajków). Wyprodukowano w tym miesiącu: 7.217.000 cegieł metr. węgla (wobec 8.806.625 w czerwcu), 1.831.733 ceg. metr. koksu (2.128.806), 15.317 ceg. metr. brykietów (14.593) i 1726 ceg. m. węgla brunatnego (1005).

ZAKŁADY WAPIENNE „KADZIELNA”. Zarząd zakładów wapiennych „Kadzielnia” pod Kielcami zawiadamia nas, że zakłady czynne są bez przerwy od dn. 6 października 1915 w rozmiarach takich, na jakie czas wojenny z jego niespodziankami pozwalał, i czasami praca była więcej, czasami mniej intensywna, stosownie do okoliczności od zarządu niezależnych.

ORDER ZŁOTEGO RUNA. Cesarz zamianował ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie ks. Hohenlohe rycerzami orderu Złotego Runa.

NARADA POLSKO-CZEŚKA. Prasa czeńska i morawska rozpisała się szczegółowo o ostatniej wspólnej naradzie polskich i czeskich działaczy, posłów i mężów zaufania ze Śląska austriackiego. Gazety przywiązują do narady i zawartej na niej umowy czesko-polskiej wysokie znaczenie nie tylko narodowo-polityczne, lecz i pod względem samopomocy ekonomicznej.

POŻAR OD PIORUNA. Z Górnego Cierlioka na Śląsku donoszą do „Dz. Cieszy.”: Podczas ostatniej narady, która odbyła się w Cierlioku, strząsnął piorun i zapalił stodołę, w której przechowywano zboże i narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi 3.700 K, przeważnie jednak pokryta przez ubezpieczenia.

ODZNACZENIA. „Wiener Ztg” ogłasza na przeszło 30 stronicach nadzwyczaj wielką liczbę odznaczeń i mianowań, udzielonych cesarską decyzją z 16 sierpnia osobom o różnych kół ludności, w tem bardzo wielu urzędnikom wszystkich gałęzi administracyi, funkcjonariuszom instytucyi dobroczynnych i różnych korporacyi, dalej wielu osobom duchowym i świeckim wyznaw, profesorom uniwersyteckim i szkoł średnich. Krzyż zasługi cywilnej i m. b. otrzymali ministrowie Hoefler, Toggendorf i wszyscy kierownicy ministerstw. Byli ministrowie Trnka otrzymali tytuł generalnego intendentu, pospolitego ruszenia. Wiceprezydent g. m. powiatu węgierskiego w Łowiczu, Dr. Marian Lisowiecki, otrzymał gwiazdę do Krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa. Tytuł radcy dworu otrzymał publicystyczny sekret ministerstwa finansów radcy rządowy Oswald Obogi. Krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa otrzymał referent dla spraw rolniczych i ekonomicznych gal. Rady szkolnej radca dw. St. Okecki i profesor uniwersytetu lwowskiego Dr. Władysław Abraham. Kierownik lwowskiego Biura korespondencyjnego, redaktor Emil Gross, otrzymał krzyż zasługi cywilnej III klasy. „Wiener Ztg” ogłasza także szereg mianowań wojskowych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. Jutro w niedzielę w kościele św. Anny w czasie sumy o godz. 11 śpiewać będzie chor. Tow. operowego pod kierownictwem p. E. Walewskiego Msza Nicom. Chorona, hymn Bethovena: „Niebiosza głowa” i Wagnera: „Modlitwa pielgrzymów”. Solo śpiewać będą artyści opery p. Al. Szafranski i p. Józef Stępniewski, którzy wykonają: Wagnera: „Modlitwę z op. „Tannhäuser” i Schuberta: „Zdrowaś Maryoli”. — Kwartet solowy zaś będzie śpiewał Walewskiego: „Prośba do Boga”.

ZGUBA. W piątek dnia 17 b. m. około godz. poł. do 12 w nocy zgubiono przed kawiarnią „Eplanade” złotą pamiętkową bransoletkę. Według informacji zasięgniętej na miejscu, bransoletkę tę miało podnieść dwóch panów. Poszkodowana apeluje do ich rzetelności i prosi o łaskawe oddanie do administracyi „N. Reformy” za sowitem wynagrodzeniem.

Firma:

IOZEF MASSAR

W KRAKOWIE,

ul. Floryańska L. 15

połącza na wiosnę i lato: Materyały wełniane i jedwabne, Piłota, Zefir, Białyst iłd, Gotową Konfekcyę dziecięcą, Bieleńską, Czapczki i Kapelusze.

Próbek towarów obecnie nie wysyła się.

Kapelusze otwarte od połowy 1-maj cennik do 1-czej i od 3-ciej pogażania do 7-maj wieszak.